

CENY PRENUMERATY:

„Gazeta Poranna” — 1 Mk. „Gazeta Wieczorna” — 70 fen.
 W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna” wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna” wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Obe wydania („Poranna” i „Wieczorna” z przesyłką pocztową 32 Mk.

Ogłoszenia

przyjmuje Administracja, ul. Sokoła 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklam, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.
 W Warszawie nabyć można „Gazeta Poranna” i „Gazeta Wieczorna” w Biurze Adm. ul. Sokoła 4.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5193.

Lwów, czwartek 22 kwietnia 1920

Rok XI

Gwałty pruskie na terenie plebiscytowym! Sensacyjne rewelacje w procesie Caillaux!

Czy w Rosji jest czy będzie reakcja?

Lwów, 21. kwietnia.

Po wyrazach oburzenia i odrazy naraz zaplanowało na zachodzie w stosunku do Rosji zaciekawienie. Organizuje się komisje i delegacje dla zbadania istotnego stanu rzeczy w tej krainie osobliwych eksperymentów.

Nie wchodzi na razie w interesowne pobudki tego zaciekawienia — te bowiem skazane są na nieuchronny zawód. Zarobić i zyskać dziś na stosunkach z Sowdopią nie można; o tem nie wątpi żaden Polak, ponieważ Polska przepelniona jest ciżbą naocznych świadków, posiadających materiał obserwacyjny, jakiego żadna komisja zebrać nie zdoła.

Inaczej się rzecz ma z bezinteresownym zaciekawieniem, na które zasługuje niewątpliwie takie wiekopomne zjawisko, jakim jest ruina doraźna i kompletna olbrzymiego, mocarnego państwa. Badanie przybiera tu charakter autopsji i może, jako jedyną wielką i nieocenioną korzyść, przynieść naukę. Może ona mieć i zastosowanie praktyczne, boć nie co innego mają na celu studia w prosektoryum.

Badając ciała umarłe uczymy się chronić od choroby i śmierci żywe. Nie należy przytem zapominać o zachowaniu wszelkich wskazanych podczas sekcji środków ostrożności aby się nie zarazić trupim jadem.

Podobno bolszewizm przechodził ciekawą ewolucję... Podobno stworzywszy nowe podstawy organizacji społecznej, buduje na nich wedle starych wzorów, a jego hasła konstrukcyjne nie mają nic wspólnego z temi, którymi się posługiwał przy destrukcji. Walka z militarystką, rozbrojenie armii były dla niego głównym hasłem bojem, powszechne uzbrojenie i militaryzacja wszystkich dziedzin pracy — ma być środkiem utrzymania władzy, którą zdobył w imię wręcz przeciwnych zasad.

Czyżby Lenin zwyciężywszy kontrrewolucją Denikinów, Judeniczów, Koczaków — miał naraz sam zostać kontrrewolucjonistą? Czyż reakcja — która miała być narzuconą z zewnątrz, rozpoczyna się od wnętrza?

Tak i nie... Należy się naprzód porozumieć co

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Ukarana buta pruska.

Przygody delegata rządu polskiego na Górnym Śląsku.

Katowice, 20 kwietnia.

(h) Korespondent „Oberschlesische Grenzzeitung” w Katowicach donosi swemu piśmie:

Onegdał przybył na Śląsk Górny specjalny delegat Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, dr. Bernard Diamand, wioząc z sobą zapieczętowane kufrы z dokumentami politycznymi. Jak wiadomo są kufrы takie — na podstawie przepisu prawa międzynarodowego — wolne od wszelkich rewizji ze strony władz cłowych i policyjnych. Mimo to jednak zażądał jeden z urzędników niemieckich na dworcu kolejowym w Katowicach, mianowicie asystent cłowy, p. Dominik, natychmiastowego otwarcia kufrów, celem poddania ich rewizji. Żądaniu temu dr. Diamand, okazując paszport dyplomatyczny, odmówił. W odpowiedzi oznajmił asystent Dominik, że paszport ten, jako wystawiony w językach dlań niezrozumiałych, bo w języku polskim i francuskim, wystarczyć mu nie może.

Dr. Diamand zwrócił się wobec tego do obecnego na dworcu komisarza straży granicznej, protestując przeciw niesłychanemu szykanom urzędnika niemieckiego. Komisarz ten jednak oświadczył, że badanie dokumentów i sprawy cłowe do niego nie należą. Dr. Diamand zażądał tedy wydania kufrów, prosząc, by mu umożliwiono bodaj odjechać z powrotem do Sosnowic, skąd mógłby podjąć dalsze w tej sprawie kroki. Asystent Dominik oświadczył atoli, że kufrы pozostać muszą w przechowalni urzędu cłowego w Katowicach, on sam zaś, dr. Diamand, opuścić musi natychmiast urząd cłowy. Pomimo energicznego protestu ze strony dra Diamanda, asystent Dominik od żądania swego nie odstąpił.

Dr. Diamand widząc, że z Dominikiem nie dojdzie do taktu, opuścił urząd cłowy i zwrócił się do polskiego komisaryatu plebiscytowego w Katowicach, skąd w towarzystwie przewodniczącego komisaryatu dr. Jarczyka udał się do komendy komisji alianckiej, by tam użalić się na bezprawne zachowanie się niemieckiego urzędnika. Obecny w lokalu komisji oficer dyżurny, kapitan francuski udał się natychmiast z pp. Diamandem i Jarczykiem na dworzec i zażądał od naczelnika urzędu cłowego naprzód wyjaśnienia w sprawie zatrzy-

mania kufrów, następnie zaś bezzwicznego wydania tychże i ukarania asystenta Dominika. Żądanie to odniosło skutek. Natychmiast nastąpiło wydanie kufrów bez dalszych już przeszkód.

Przed oficerem francuskim bronił się Dominik tem, że nie rozumie języka polskiego i francuskiego że, źle słysząc, sam głośno mówi, co delegat polski rozumieć mógł w ten sposób, że on na niego wykrzykuje. Ale i wobec kapitana francuskiego zachował się p. Dominik w sposób tak nieprzyzwyczajony, że tenże wezwać musiał go do porządku. Gdy asystent cłowy wezwaniu temu zadość nie uczynił, oficer francuski aresztował go i sam odprowadził do komendy.

Po przesłuchaniu został Dominik puszczony na wolność, a po powrocie do urzędu cłowego doniósł on swemu przełożonemu, iż komisja aliancka wydała mu rozkaz, by w przeciągu 24 godzin opuścił granice Górnego Śląska. Wobec pp. Diamanda i Jarczyka starał się kierownik urzędu cłowego w Katowicach usprawiedliwić postępowanie asystenta Dominika tem, że jest on faktycznie nieco głuchy, że 12 lat służył przy wojsku i jest podoficerem i prosił dra Diamanda i dra Jarczyka, by sami od siebie starali się w komendzie alianckiej o łagodniejsze osądzenie sprawy.

Ujęci prośbami naczelnika urzędu cłowego udali się pp. Jarczyk i Diamand istotnie do komendatury koalicyjnej, gdzie jednak nawet wstawienie się ich za brutalnym urzędnikiem niemieckim nie odniosło skutku. Oficer francuski oświadczył, że prośbie ich zadość uczynić nie może, gdyż zachowanie się Dominika wobec delegata ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie i kapitana francuskiego, jako przedstawiciela koalicyjnej władzy okupacyjnej, tudzież zlekocważenie polskich dokumentów dyplomatycznych, muszą być egzemplarycznie ukarane.

Kończąc swe sprawozdanie dodał „Oberschlesische Grenzzeitung” następujący, wprawdzie krótki, ale za to niezwykle znamienity komentarz: „Typowy przykład niemieckiej rycerskości. Przed tem były tu rzeczy takie na porządku dziennym”...

do znaczenia wyrazów: „rewolucya“, „reakcja“, „ewolucya“, „postęp“. Po tym obrzynie przewrocie, jakiego dokonała wojna światowa, musimy poddać rewizji cały nasz słownik przedwojenny, który już nie starczy dla określenia nowych zjawisk i rejestrowania nowych przeżyć i doświadczeń.

Dawniej ustaliło się było przekonanie, że każda rewolucja burząc przestarzałe, zbyt ciasne formy życia, toruje drogę dla postępu; jeżeli nawet sama nowych form nie stwarza, to dla nich robi miejsce.

Kontrrewolucja usiłuje zburzone formy przywrócić, a choćby bezpośrednio nie opanowała rewolucji, to po opadnięciu rewolucyjnej fali następuje choćby chwilowa reakcja, która z pośród rumowisk odgrzebuje i ocala niezniszczona i trwałe materiały, by je dla wznowionych budowli częściowo lub w całości spożytkować. Coś runie, ale coś się zachowa i powstają gmachy przystosowane do nowych warunków, a nie pozabawione związku z przeszłością; derobek dnia dzisiejszego nie rzeka się spadku po dniu wczorajszym...

Przewrót dokonany w Rosji tem się charakteryzuje, że osiągnawszy łatwe i szybkie i zupełne zwycięstwo, tym samym rozpedem toczy się dalej. Obalwszy dawne i cudze pryncypia i podstawy, teraz obraca w niwecz własne. Jest negacją wszystkiego, nawet samego siebie.

Niewątpliwie Lenin i Trocki nie odbudują dawnego imperium, o leżeniu niezawodnie marzyli Kołczak i Denikin, natomiast już zdążyli zburzyć dyktaturę proletaryatu, gdyż cały proletaryat zapędził do ciężkich robót przez zmilitaryzowanie produkcji, traktowanie bezczynności jako dezercję wojskową itp.

Ima rzecz, czy i ten eksperyment się uda. Wnosząc z prasy sowieckiej, poświęconej zagadnieniom ekonomicznym „militaryzacja“ nie ogarnęła bynajmniej prowilipcy i wogóle nie wydaje żadnych pozytywnych rezultatów. Władza dyktatorów moskiewskich sęga tylko tak daleko, jak czerwona armia, która jest dla nich siłą wykonawczą. — Zresztą w Rosji na każdy przymus istniała zawsze jedyna, nieuchybna forma odporu: ucieczka. Rosya taką wielką! Przed każdą władzą gdzieś schronić się można.

Byłoby śmiesznością przypuszczać, że tworzo na, czy tylko zapowiadana przez Lenina „armia pracy“ — istotnie opanuje Rosyę i wskrzesi jej przedwojenną produkcję. Oczywiście, ze strachu przed głodową śmiercią pewna ilość robotników pójdzie pracować w zmilitaryzowanych fabrykach pod grozą rozstrzelania. Wyniki tej pracy będą prawdopodobnie takie same, jak wszelkiej pracy przymusowej, niewolniczej.

Widzimy, jaką ewolucję przeszedł bolszewizm w dziedzinie przemysłu: od socjalizacji do militaryzacji, czyli od najemnej pracy proletaryusza do niewolniczej pracy katorżnika. W ciągu tego przewrotu wszczętego w imię wyzwolenia klas pracujących, walki pracy z kapitałem, zniszczono i kapitał i pracę, znikła produkcja, miasta wymierają, wieś zamienia się w pustkowia, bo chłop nic nie chce produkować ponadto, co sam zje. To nie jest już reakcja, to bynajmniej nie konserwatyzm, lecz nihilizm wsteczny, cofanie się do jakiegoś stanu przedcywilizacyjnego, z którego ludzkość kosztem długich wieków wysiłków i zorganizowanej pracy dawno już dźwignęła się tak wysoko, że nawet go zupełnie zapomniała.

W miarę rozwoju cywilizacji i wzrastającej organizacji społecznej coraz gęstsza masa ludności może się rozradzać i zażywać dobrobytu na danej przestrzeni. Im więcej pół idzie pod uprawę, im ta uprawa jest bardziej udoskonalona, im więcej bogactw przyrody zostaje wyzyskanych ku za spokojeniu coraz wyższej skali potrzeb ludzkich, tem wyżej wznosi się postęp ludzkości, potęga człowieka nad martwym światem.

Przewroty i rewolucje osiągające wręcz przeciwny wynik, zamieniające pole uprawne w stepy, a miasta w ruiny, są same przez się reakcją, tj. cofaniem się ludzkości wstecz ku niższemu formom bytu, poprostu ku zdżiczeniu.

Wojna sama była pewnego rodzaju przewrotem wstecznym, gdyż dokonała wielkich spustoszeń, pozabawia ludzkość licznych korzyści dobrobytu materialnego, ograniczyła kulturalne potrzeby i nawyknienia. Jakże uwsteczniającym czynni-

klem jest np. powszechna niemań w Europie nędza mieszkaniowa!

Powojenne rewolucje pogłębiają dzieło zagłady nawet wtedy, gdy są wszczynane pod hasłami postępowymi, tj. postępowymi w przedwojennym znaczeniu, a w walce klas ginie niejedno z tego, co uniknęło zniszczenia w walce narodów.

Zmniejszyła się wydajność roli, zmniejszył się obszar pól uprawnych w krajach zagarniętych przez wojnę, zmniejszyła się ilość inwentarza żywego, maszyn, narzędzi rolniczych, produkcja przemysłowa dla rolnictwa i przemysł na rolnictwie oparty. Dziś ograniczenie pracy w rolnictwie i przemyśle, obniżenie kultury rolnej przez przejście ziemi w ręce tych, którzy jej uprawiać nie umieją, lub sparaliżowanie jej przez zakwestyowanie stanu posiadania dzisiejszego i zawieszenie nad całą produkcją rolą stanu niepewności, — dopełnia niszczącego dzieła wojny. Spizarnie europejskie opustoszały. Nietylko Rosya zamieniła się w pustkowia, w urodzajnej Rumunii po uchwaleniu reformy rolnej podobnej do naszej, więcej niż połowa ziemi leży odłogiem. To samo co w rolnictwie, dzieje się w przemyśle. Nieomal wszystkie wielkie zagłębia węglowe są terenem powojennych walk, lub eksperymentów rewolucyjnych — na podobieństwo Rosyi — jak np. w Westfalii.

Dokonane lub zamierzone przewroty pędzą ludzkość wstecz. Warto sobie z tego zdać sprawę, by wiedzieć, jak niebezpieczne strony posiada „wymiana towarów“ z Rosyą. Jej „eksport“ przeciskający się dziś przemycanym sposobem do wszelkich krajów, niesie zarazki martwoty, od których stają fabryki i jałowięja pola.

Historja zna takie przewroty, które ludzkość wstecz cofały. Pod piaskiem pustynnym, pod jałowiem pastwiskami, na których pasą się kozy, odkrywają archeologowie ruiny dawnych bogatych miast, niegdyś stolic krain płynących mlekiem i miodem, których pamięć przechowywały legendy o rajach ziemskim.

Jeżeli prądy wschodnie wiejące z Sowdepji pociągną w swój wir inne kraje, to nasza przedwojenna cywilizacja europejska może się stać z czasem cywilizacją „kopaną“, z czego nie wysika, by jałowe pustkowia powstałe na jej miejscu, miały stanowić postęp. (mr.)

„Bolszewicy Idą!“

BURCEW O SWOJEJ PODRÓŻY DO ROSYI.

Masy uchodźcze. — Jedną obawę, jedną prośbę. — Straszliwe zeznania ofiar bolszewickich.

Paryż, w kwietniu.

W tygodniku rosyjskim, wydawanym w Paryżu „Obszczeje dzieło“, redaktor tego pisma, p. Burcew, który wrócił niedawno z południowej Rosyi, opisał swoje wrażenia z tej smutnej podróży.

„Byłem na Krymie, w Noworosyi, na froncie. Przyjechałem w chwili bardzo ciężkiej. Armia Denikina już cofała się od Rostowa. Wszędzie, gdzie przejeżdżałem, widziałem tłumy, tysiące, dziesiątki tysięcy ludności wszelkiego wieku, rozmaitej narodowości, przedstawicieli różnych kierunków i pisarzy rosyjskich, robotników i włościan. Wszyscy oni w przerażeniu uciekali przy zbliżaniu się bolszewików, jak gdyby pożar gonił za nimi. Wszyscy o jednym tylko myśleli, aby nie zostać w ręku bolszewików. Jeżeli nie było kolei żelaznej, szli pieszo. Szli chorzy, szli ciężko rannymi o kulach, szli starzy i dzieci. Do Warny, Konstantynopola, Salonk, przybywały parostatki, napelnione tymi uchodźcami z Rosyi, a potem tysiącami spotykałem ich w najokropniejszych warunkach w Konstantynopolu, w Bułgarii, w Serbii. Kto może, jedzie dalej do Francji, Anglii, Ameryki.“

Widziałem tych uciekinierów w wagonach, na przystankach, na ulicach w Noworosyjsku i w Krymie. Wszyscy mieli jedną i tę samą prośbę pomóc im uciec od bolszewików.

Ongi w Rosyi dawał się słyszeć straszny okrzyk: „Tatarzy idą“.

Dziś tam rozlega się krzyk: „Bolszewicy idą“.

„Miałem możność, — pisze Burcew dalej. — wypytać dziesiątek, setki osób zbiegłych z Rosyi. Poznajomłem się z pracą specjalnej komisji, wyznaczonej dla zbadania zbrodni bolszewi-

ckich. Rozmawiałem z ludźmi, którym udało się wyratować z „Czerezyczajek“ i którzy przechodzili tortury i byli pod rozstrzałem, a tylko trafem szczęśliwym uratowali się od śmierci. Przywiozłem ich zeznania i niezadługo je ogłoszę. To, co dotąd w tej sprawie drukowałem na szpaltach „Obszcza wo dzieła“ błędnie wobec tego, co sam słyszałem z ust ofiar bolszewizmu. Z bólem musiałem słuchać stale powtarzane twierdzenie, że to, co się działo w więzieniach i sądach za carskich rządów, nieczem jest w porównaniu z tem, co się dzieje u bolszewików, co się kojarzy z imieniem socjalizmu i co, niestety, znajduje obrońców wśród przedstawicieli socjalistycznych partii Europy“

Protektorat japoński.

Paryż, w kwietniu.

Ernest Lafont pisze w „Humanite“: „Z ilu wojen małych ma się składać pokój powszechny, który nas uszczęśliwia?“

Od Renu po Ocean Spokojny, po krótkiej przerwie dla zaczerpnięcia tchu, poczynają się ruszać wojska.

Po wahaniu, cofaniu się, protestach co do swego desinteressement, podejmują nagle Japończycy ofensywę przeciw Rosyanom na Syberii. Stłumienie rewolty chłopskiej i powstrzymanie bolszewików na wschód od jeziora Bajkalskiego, zwiększyło ich apetyty i natchnęło odwagę.

Władywostok jest zajęty. Biją się w Nikolsku i w Chabarowsku, to znaczy bardzo daleko na północ, na linii kolejowej.

Jest to operacja, mająca na celu położenie ręki na najważniejszych punktach wybrzeża i zagłębia w Ussuri.

Mimo swych zdolności do ukrywania, nasi przyjaciele japońscy nie mogą utulić prawdziwych intencji.

Komendant japoński we Władywostoku przedstawił rządowi ludowemu Syberii wschodniej szereg warunków, które wyglądają, jakby były silnie inspirowane przez słynne ultimatum, wysłane przez Austryę do Serbii w r. 1914. Niewątpliwie w Tokio mają więcej chytrności, aniżeli wyobraźni!

1) Transport, aprowizacja i komunikacja wojsk japońskich nie będą natrafiały na przeszkody.

2) Ugoda pomiędzy Rosyą a Japonią, czy to na korzyść aliantów, czy to na korzyść poszczególnych państw ma być respektowana.

3) Uczestnicy operacji militarnych japońskich nie powinni natrafiać na żadne przeszkody.

4) Zakazuje się tajnych towarzystw, zagrażających Korei i Mandżurii.

5) Artykuły antyjapońskie mają być w prasie zakazane.

6) Nie należy dopuścić do żadnego konfliktu z wojskami japońskimi, chroniącemi życia i mienia Koreańczyków i Japończyków.

Czyż drugi warunek nie podkreśla pewnej chęci skorzystania z okoliczności, by przywłaszczyć sobie szybko cudze dobro?

Czytając par. 4, doznajemy głębokiego zdziwienia. W jednym z artykułów, w którym niewinność idzie w parze ze szczerością, czyż nie wykazał nam niedawno „Temps“, że Koreańczycy są jednym z najspokojniejszych i najbardziej zadowolonych narodów na świecie? Komu wierzyć, mój Boże?

Czyż słowo: protektorat nie jest za silne dla scharakteryzowania nowego regime, które Japończycy chcą zaprowadzić we Władywostoku? A cały świat wie, co oznacza protektorat japoński!

Niestety, Europa zaabsorbowana waśnikami wewnętrznymi, które przedłużają i odnawiają wojnę, nie może uprawiać polityki tak odległej!

Stany Zjednoczone zajęte swymi sprawami i przygotowaniami do kampanii o wybór prezydenta, zdają się kapitulować systematycznie przed starym nieprzyjacielem z krainy Wschodzącego Słońca.

Trzeba tedy przyznać, że wieśniacy i robotnicy na Syberii mogą oczekiwać ocalenia tylko od swych własnych wysiłków i od sukcesów czerwonej armii.

Sensacyjne rewelacje o włoskiej podróży p. Caillaux.

Zeznanie radcy francuskiej ambasady w Rzymie. — Charakterystyka otoczenia włoskiego p. Caillaux. — Jego polityczno-agitacyjne akcje we Włoszech. — Potwierdzenie rewelacji p. Charles-Roux. — Caillaux pod wrażeniem zeznań. — Co powiedział wybitny dziennikarz. — Dyplomacya.

Paryż, w kwietniu.

Po wysłuchaniu krótkich zeznań Rosenwalda i Mabileaux o konszachtach Caillaux ze szpiegiem niemieckim Minotto, zeznań, stwierdzających, iż oskarżony był jak najdokładniej i jak najściślej powiadomiony o stosunkach swego konfidenta ze służbą wywiadowczą niemiecką, przystąpił sąd francuskiego senatu do roztrząsania tego z pośród fragmentów sensacyjnej sprawy, na który akt oskarżenia najsłabiej bodaj nacisk położył i który swego czasu posłużył pomocą, za motyw do aresztowania protektora niemieckich i austriackich agentów, przyjaciele Niemcom zaprzędanym dziennikarzy, współnika pruskich dyplomatów „agadirskiego“ ministra Caillaux.

Włoscy przyjaciele Józefa Caillaux.

Świadek Charles-Roux, radca francuskiej ambasady w Rzymie w 1916 r., scharakteryzował mężów, z którymi p. Caillaux stykał się i konferował w czasie swej podróży w Rzymie, w Florencji, w Neapolu.

Na dworcu rzymskim, uprzedzony o przyjeździe eks-ministra, oczekiwał go Cavallini, awanturnik „otoczony powszechną pogardą“, autor wielkiego planu propagandy germanofilskiej we Włoszech; zausznik Abbas Hilmi, człowiek o bogatej kryminalnej przeszłości.

Cavallini przyjął odrazu rolę poplecznika i pośrednika, czegoś w rodzaju politycznego impresaryo. Wydawał obiady i zebrała, na których Caillaux zwoła, ostrożnie pokazywał róg“.

Zaraz obok Cavalliniego, choć na dalszym już nieco planie wysunął się Brunicardi, zamieszany przed wojną w tajne sprawy handlowej kontrabandy na rzecz Austrii i Niemiec, mniej skompromitowany niżli Cavallini, lecz też i mniej zaufany. Może także nie tak zręczny i dlatego do mniej ważnych używany posług, nie tak potrzebny, więc też mniej oszczędzany. Cavallini będzie o nim mówił: „To cuchnąca i brudna ścierka“.

Jako druga perła w orszaku — p. Ricardi, szuler, wyrzucony z armii za nielada brudne sprawy

Na trzecim miejscu dziennikarz Cesar Monpelle, korespondent „Sera“, aresztowany w 1918 roku za szpiegostwo i zdradę.

„Jestem przekonany — mówił p. Charles-Roux w swem zeznaniu, że w ślady pana Caillaux udał się również do Włoch specjalny dziennikarz germanofil, którego dziełem był niepospolicie antykoalicyjny artykuł, doręczony redakcyi „Sera“ przez Manuela i przez redakcyę do druku nie przyjęty.

Za pośrednictwem tych trzech czy czterech popleczników p. Caillaux zetknął się z jednej strony z całym szeregiem germanofilsko-neutralistycznych działaczy, z drugiej zaś z ministrem Martiniem, któremu przedłożył wyraźny plan filowłoskiej politycznej akcji.

Z Niemcami przeciw Anglii.

Ambasada francuska zainteresowała się pilnie akcją pana Caillaux we Włoszech ze względu przedewszystkiem na jej koncydenecyę z wielką kampanią pacyfistyczną Bethmanna-Hollwega neutralnych i Watykanu.

Dowiedziano się, że Caillaux starał się bardzo usiłując nawiązać stosunek i rozmowy z Watykanem, nie stwierdzono jednak nigdy czy mu się to w jakikolwiek sposób udało.

Najciekawszych szczegółów o polityczno-agitatorskiej akcji Caillaux we Włoszech dostarczył francuskiemu poselstwu raport ambasadora Giersa.

W krótkich słowach streścił świadek Charles-Roux osnowę politycznego rozumowania, jakim się, według stwierdzeń raportu rosyjskiego dyplomaty, eks-premier francuski we Włoszech posługiwał.

„Ministerjum Brianda ma dni policzone. Po nim będziemy mieli rząd, który przeprowadzi i podpisze pokój. Francya goní resztkami sił. Najbliższa klasa nie da więcej niż 150.000 ludzi. Włochy są również wyczerpane. Winne są one zjednoczyć w dziele dążenia ku pokojowi. Rosya zapłaci kosztą sprawy.

Serbia i Rumunia znikną z mapy Europy. O Serbii trzeba będzie powiedzieć: to trudno; Rumunia.

Jeśli chciała uniknąć swego losu, mogła była nie mieszać się do wojny“.

W związku z tem ambasada francuska została powiadomiona również o pomysłach, jakie Caillaux rozwijał na obiadach u Cavalliniego.

„Pomysły te — mówił świadek Charles-Roux — dają się ująć ogólnie w następujących słowach: Należy przyjąć niemieckie propozycje pokoju: Francya dość już się poświęcała; wraz z Włochami i Hiszpanią powinna ona teraz stworzyć wspólny aljans przeciw Anglii“.

Jeszcze bardziej otwarciej wypowiadał się Caillaux na obiadach u markizy Ricci, kochanki Cavalliniego:

„Oferta kandydata niemieckiego winna być wzięta bardzo poważnie pod uwagę. Anglija musi wytyć z wojny pomniejszoną terytoryalnie i mocarstwowo. Francya winna się zbliżyć do Niemiec i zawrzeć aljans łączący z Włochami i z Hiszpanią, Rosye należy pozostawić jej azyatyckiemu losowi“.

Caillaux płacze..

Po kapitalnem zeznaniu Charles-Roux, sekretarz francuskiego attache wojskowego przy rzymskiej ambasadzie streścił w krótkich słowach ogólne wrażenie, jakie odniósł z rewelacji o włoskiej podróży oskarżonego eks-ministra.

„Sądze — mówił p. Noblemaire — że na ławę oskarżonego zaprowadziły pana Caillaux przedewszystkiem niewytłomaczone wprost znajomości i stosunki, powtórne zdumiewająca nieostrożność w publicznych zwierzeniach, wreszcie zaś karygodne wypaczenie obywatelskiego i narodowego poczucia, spowodowane niebywale pochlebnem mniemaniem o swej własnej wartości, połączone z kompletną pogardą dla innych.

Włoska strona sprawy Caillaux jest dla mnie procesem o niebezpieczne gadulstwo, które mogło mieć zbrodnicze następstwa. Rzeczy, jakie p. Caillaux we Włoszech zapowiadał wywołały nastroj, który ledwie że nie doprowadził do separatywnego pokoju Włoch, co byłoby dla nas ostateczną wprost katastrofą“.

Po p. Noblemaire, ambasador francuski w Rzymie Barrere i poseł rumuński w Paryżu, książę Ghika potwierdzili w piękne wystylizowanych zeznaniach rewelacje Charles-Roux.

Sprawa konszachców Caillaux z Watykanem wywołała ożywioną dyskusyę, pomiędzy świadkami a obrońcą.

Z TEATRU.

Sekretarzyk czy panna

komedia w 5-ciu aktach Zofii Wojnarowskiej.

(Ciąg dalszy.)

(I to jest znowu powtórzone, nie nowe, ale ładne. Jakby kto zawiązał dwie różowe kokardy i naprzeciw podobizni Anieli i Klary ustawił — tylko umundurowanych — Gustawa i Albina i kazał „po dniach wielu i po latach wielu“ działać znowu „magnetyzmowi serca“. Szkoda, że ten „drugi“, ranny, za wiele czasu spędza beczynnym za sceną, a dama jego serca „pomaga“ tylko tamtej, na dalszym planie czekając na swą koleję. Czekać nie będzie długo. Bo „tu w tabakierę brząknął“... Serwatkowski i trójce miłodych: Emilia, Bronieczka i mającemu już trochę zawrotu głowy Lucysio wi przedstawia plan... porwania Kaduczyńskiego z przed wietrzącego zyski nosa, „pamy“ razem „z sekretarzykiem“. Porwana ma dokonać... oburzony zrazu propozycyą, ale zwołną odnajdujący w niej coraz więcej smaku Lucyś.

Czy to porwanie wszekże, potrzebne w sztuce chyba po to, żeby dosyć dotąd niemrawą akcyę ruszyć z miejsca, ma naprawdę choć szczyptę sensu i czy mogło wywołać inne następstwa, jak rwytes na scenie, zajęczanie koni i kilka trząśnięć bata? Kaduczyński, taki, jakim, poznaliśmy go, Emilkę, czy porwaną, czy nie porwaną, pojąłby za żonę w każdym razie, bo mu zależy nie na niej, tylko na jej pieniądzech. Panny przecież są zachwycone planem i to aż tak, że jedna z nich w zapale nazywa go „romantycznym“, niepomna,

że w czasie, w którym kazano jej żyć, o romantyzmie w Polsce jeszcze nikt nie słyszał.

Tymczasem Serwatkowski, który zna tok przyszłej akcji lepiej od samej autorki, doczekał się podrobionego sekretarzyka. W jaki go to wprowadza humor, to poznać z wiersza, jakim wita ludzi, wnoszących pożądany sprzecik.

„Jeszcze wszyscy śpią, jak susły.
Niechże czasem was nie usły...“

Po tym rymie, nie mającym równego sobie w całej poezyi polskiej, wobec którego błędnie ze wstydu Soter Rozbicki, a rumieni się Bolesław Londyński, jak wiadomo wynalazca dwu zdumionych własnem podobieństwem dźwięków „tygrys“ i „wygryz“, otóż po tym rymie wszystko poweselało w teatrze: od suflera do galeryi i akcyą poniosła, jak konie, czekające na porwanie panien... Ah, prawda! Bo Bronieczka, którą niesłusznie trzymano dotąd w kacie, okazała, że ma sprytu w głowie więcej, niż wszyscy razem na scenie ze Serwatkowskim na czele i każe się też... porwać, wiedząc, że w domu Lucysia czeka ktoś, spragniony nagrody za tęsknotę, no i za ranę w nodze. Trzeba jeszcze usunąć ze sceny panią starościnę, którą autorka w niezupełnej zgodzie z epoką, ogładziwszy przedtem na francuski wzór, obecnie śladem pobożnych babek i matek wysyła do spowiedzi, uzbrojoną w ogromną księgę do nabożeństwa. Potem na karetę Lucysia kładzie się dodatkowo „sekretarzyk“ — dlaczego właśnie podrobiony, a nie prawdziwy, to wie tylko przewidujący wszystko naprzód Serwatkowski — i fu, śliczne deresze uwożą „pannę“ Kaduczyńskiemu, który uwieziony podstępnie nie w szafie, jak ongi we

Fredry „Z jakim przestajesz, takim się stajesz“ Mateusz Zgaga, ale w jakimś „schowanku“, szuka przez drzwi coraz gwałtowniej rymu do „kryminał“, póki go Serwatkowski nie wypuści z łapki, zatrzymując przecież we dworze wymierzonym weń — pistoletem, co, prawdę rzekłszy, jest efektem naciągnięciem, a całkiem niepotrzebnym.

Tymczasem młodzi nie próżnują. Już jest na scenie pełny kwartet: są obie „damy“ i koło nich nie „huzarzy“ wprowadzili, ale pokrewny, niemniej czuły na wdzięki i równie konno wyruszający naprzeciw miłości gatunek broni. Ponad rozmawianą czwórka szumią drzewa starego Lucysiowego parku i godzi w nią swojemi strzałami srebrna luna. Więc rozpoczyna się romans na cztery ręce, a raczej na cztery serca, szkoda tylko, że nie mający nic a nic wspólnego z epoką, której ma być rzekomo kwiatem. Nie czuć poza tymi ludźmi na ścianie Fragonarda, a w nich samych Russa. Śpiewają jakby z grzeczności „Laure i Filona“, ale wiemy, że inaczej musieli śpiewać tę pieśń nasi dziadkowie z wyzwolonemi świeżo z pod ciemięstwa peruki czuprynami i nasze babki o łabędzich, wysoko podpiętych gorsach, w koronach loków i sukniach powiewnych, jak wiosenne obłoki. Podrobiony jest w tej scenie nietylko czekający na dalszy ciąg przerwanej akcji „sekretarzyk“. Podrobiono i dusze ludzi, jeżeli oni wogóle mają dusze, jeżeli nie są tylko dźwięcznym zbiorowiskiem słów, deklamacyą, zarywającą innym zgola czasem, raz Słowackim, a raz znów wyspiańszczyzną tylko pomniejszoną jakąś i skobieconą, ptaszkowałą i bezsilną.

(Dok. nast.,)

Stanisław Maykowski

Barrere zarówno jak i Chika stwierdzili, że wiadomości o wizytach Caillaux w Watykanie doszły ich ze źródeł jak najpoważniejszych, jednak wobec kategorycznych zaprzeczeń jakie Stolica Apostolska w tym względzie sformułowała należy — oświadczali obaj oficjalni świadkowie — uważać rzecz naturalnie za niebyłą.

Zdenerwowany długim szeregiem relacji bezwzględnie nieprzychylnych, obarczony zarzutami i świadectwami jak najmniej bezpiecznej natury, — już z głową ukrytą w dłoniach i zalewając się obfitymi łzami, wysłuchał p. Caillaux ostatniego zeznania o włoskiej swej podróży. Pierwszorzędny dziennikarz i wybitny dyplomata, przebywający we Włoszech z misją wojskową w tym samym czasie, w którym zawitał tam Caillaux, p. Henry de Jonvenel dotknął istotnie najboleśniejszych strun duszy eks-ministra.

„Świadectwo zarazem brutalne i ludzkie, jakie p. de Jonvenel przedstawił — pisał „Le Petit Parisien“ w swym sprawozdaniu z owego decydującego dnia procesu — musiało być dla sędziów świadectwem pierwszorzędnej wagi, tak samo jak dla publiczności było ono relacją rzadkiej, wybitnej wartości.

P. de Jonvenel nie zadowolził się bowiem zeznaniem niejako materialnym, opartym na faktach i danych niewzruszonych. Dorzucił on do swych wywodów uzupełnienie psychologiczne, bardziej wstrząsające niż fakty, dokładniejsze może, surowsze w swej precyzji, niż daty.

Standhold w podobnej okoliczności nie zeznałby inaczej niż p. de Jonvenel, który przemawiał ponad głowami obrony, po nad głowami oskarżycieli — ku zewnątrz“.

Skoro niepodobna tu analizować w całości mistrzowskiego przemówienia wymownego świadka, warto przynajmniej przytoczyć ten końcowy, jego fragment, który tak piorunująco podziałał na nerwy chłodnego i wykwintnego „meza Agadiru“.

P. de Jonvenel po zebraniu w przeróżnych miejscach opinii i wrażeń z włoskiej akcji Caillaux, postanowił wreszcie odwiedzić samego eks-ministra.

„Pani Caillaux opowiadała mi, w jakiej trwodze bezustannej żyła od czasu swego uniewinnienia i wypadków w Vichy, gdzie w przebraniu musiała się schronić przed napaściami tłumu. Mówiła mi o swym, podobnym do ucieczki, gwałtownym wyjeździe zagranicę, o prawdziwych atakach nerwowych, w jakie je wprawia każde zbiegowisko uliczne, o dziecinnej prawie swej próżności z chwilą, gdy mogła sobie w Rzymie utworzyć „środowisko“. Jakie środowisko? — W mieście, w którym wszyscy wzajemnie się śledzą, kto mógł odwiedzać pania Caillaux poza ludźmi w rodzaju Cavallinich, Baumcardich i im podobnych? Wychodząc od pana Caillaux przypomniał mi sobie, że jego małżonka jest istotnie w położeniu mordercy, który zewsząd szczerzy i przepędzany, dorywa się wreszcie do ludzkiej i do środowiska, traktującego go na koniec z szacunkiem i z uznaniem.

Co do pana Caillaux, to zrobił on na mnie wrażenie człowieka rozmawiającego tak, jak rozmawiać muszą bywalcy nor i jaskini zbójceckich, a w odezwanach swych popielniającego jeśli nie zbrodnię porozumienia z wrogiem, to zbrodnię nieporozumienia, rozśiewanego między aliantami

Powiedziałem mu otwarcie, że wimienby się pozbyć lajdackiego swego otoczenia“.

Takimi były słowa, nad którymi tak gorzko wapiła małżonka morderczyni Calmette'a.

O reformę aprowizacji.

Lwów, 21 kwietnia.

Od dra Gabryela Horowitza otrzymujemy następujące uwagi:

Do dyskusji, jaka się na łamach Szanownego pisma w sprawie aprowizacji miasta Lwowa wylonila, pozwolę sobie jako kierownik działu wykupu zboża przy byłym austriackim wojennym zakładzie obrotem zboża, dorzucić kilka uwag.

Dyskusja, jaka się dotąd toczy na łamach Szanownego pisma nad artykułem kierownika aprowizacji miejskiej p. Stobieckiego, grzeszy tem, że poglądy p. Stobieckiego mniej lub więcej ostro kry-

tykuje i zwalcza, ale nie podaje żadnych sposobów zaradzenia złemu.

Wychodzę ze założenia sekwestru ziemiopłodów, tak, jak on dziś w państwie obowiązuje (sekwestr u producentów posiadających od 25 morgów w górę). Chcąc zapewnić miastu regularną i należytą aprowizację, należałoby stworzyć spółkę komisyjnerską, złożoną z czynników najbardziej zainteresowanych aprowizacją ludności miejskiej i oczywiście co zatem idzie, w należytych skupie zboża. Większe konsumny (turzednicze, robotnicze i wolnych zawodów) wybrałyby wspólnego delegata, któryby je w tej spółce zastępował. Drugim spółnikiem byłoby miasto jako takie, trzecim wreszcie większe młyny lwowskie, któreby znowu do tej spółki delegowały swego przedstawiciela. W ten sposób zorganizowanej spółce, prowadzącej wykupno zboża prawdziwie po kupiecku, oddałby Rząd (Ministerstwo aprowizacji) prawo najzupełniej wyłącznego wykupna zboża w 5 powiatach wschodniej Małopolski.

W kampanii zbożowej 1916/17 oraz 1917/18 powiaty Lwów, Bóbrka i Skal dostarczyły rządowi austriackiemu na każdą kampanię przeszło 1200 wagonów, a więc przeciętnie po 400 dziesięcio-tonowych wagonów zboża szlachetnego oraz jęczmienia. Przyjmując, że rząd austriacki prze prowadzał rekwizycję zbożową bezwzględnie, że walki polsko-ukraińskie zmniejszyły wydajność tych powiatów, to jednak przy umiejętnym kierownictwie wykupna zboża i przy cenach zboża od powiadających prawdziwym kosztem produkcji, z pewnością każdy z tych powiatów wyda co najmniej 200 wagonów pszenicy, żyta i jęczmienia, tj. najmniej 600 wagonów na kampanię zbożową. Prawo wykupu wyłącznego dla miasta Lwowa przysługiwałoby spółce również w powiatach Zbaraż i Horodanka, które wedle danych statystycznych dostarczyć mogą również co najmniej po 200 wagonów zboża na kampanię.

Łącznie zatem spółka wykupiłaby z całą pewnością co najmniej 1000 wagonów zboża szlachetnego i jęczmienia w ciągu jednej kampanii.

Lwów miasto i powiat potrzebują miesięcznie około 150 wagonów zboża, tj. na rok aprowizacyjny około 1800 wagonów. Wykupem zboża szlachetnego pokryłoby zapotrzebowanie do wysokości 1000 wagonów.

Gdy nadto ze skupu hreczki, fasoli grochu i bobu osiągnąćby można z tych powiatów około 200 wagonów, miałaby spółka 2/3 zapotrzebowania miasta i powiatu pokryte. Pozostaje jeszcze skup owsa. Wykupiony owies możnaby dostarczać kopalniom węgla, nafty i soli, a w zamian otrzymywać koks, parafinę i sól, za który znów spółka w drodze zamiany z łatwością i po cenach niskich mogłaby otrzymać brakującą resztę zboża czy to z Ukrainy, czy też nawet z Węgier lub Rumunii.

Wypleniloby się w ten sposób największe zło, jakie się zakorzeniło w aprowizacji miejskiej, bo wyrzuciliby się za drzwi dziesiątki hyen aprowizacyjnych, które pod pozorem dostarczenia miastu zboża, załatwiają swoje prywatne interesy, bogacąc się kosztem miasta i konsumentów.

Oczywiście wówczas nie rodziłyby się pomysły podyktowane niezawodnie troską o dobro miasta, ale także... rozpaczą.

Dr. Gabryel Horowitz.

Ostre przesilenie w wled. przemysle gazetowym.

Wiedeń, w kwietniu.

„Der Morgen“, dziennik wiedeński, który dopiero w jesieni r. 1919 zaczął wychodzić, zawiesił z dnem 15 bm. wydawnictwo, a jako przyczynę która kierowników wydawnictwa do kroku tego skłoniła, podaje obecne **ostre przesilenie przemysłu dziennikarskiego**. Jakkolwiek refleksya ustępującego z widowni dziennika odnoszą się głównie do stosunków wiedeńskich, to jednak kwestye w nich poruszone, są dziś wszędzie niemal aktualne i muszą zaniepokoić każdego, kto ma świadomość łączności i wzajemnej zależności zjawisk społecznych i rozumie, że katastrofalny kryzys w dziennikarstwie oznacza zarazem **ciężkie przesilenie całego życia kulturalnego**.

Wzmagający się bezustannie wzrost kosztów

wydawnictwa przybrał w ostatnich czasach tak nadzwyczajne rozmiary, że dzienniki, nie rozpo rządżające pewną rezerwą, pochodzącą z lepszych czasów, i czerpiące swe dochody jedynie z abonamentu i opłat inseratowych, są w egzystencji swej zagrożone. Nawet najpoważniejsze, najbardziej w Wiedniu i w byłej monarchii rozpowszechnione pisma, dziś skutkiem rozpadnięcia się kraju, podjęcia komunikacji i katastrofalnego przystosowania się cen materiałów drukarskich do cen wszystkich artykułów na rynku światowym, stały się przedsiębiorstwami pracującymi z deficytem, — a zatem, wedle zasad ekonomii społecznej niezdołnemi do życia. Szerokie masy czytającej publiczności nie zdają sobie dokładnie sprawy z tego stanu rzeczy. Nie są też świadomi tego, że wszystkie dotychczasowe podwyższenia ceny pisma, na które tak bardzo uskarżają się odbiorcy, są tylko kroplą padającą na rozpalony kamień, a zamierzony niemi wynik w tejsze samej chwili udamenniony jest przez nowe podrożeńie środków wytwórczych. Przemysł dziennikarski nie jest dziś w możności pracować wedle zdrowych prawideł jakiegokolwiek innej gałęzi przemysłu. Nie może ceny towaru swego obliczyć i ustanowić na podstawie kosztów produkcji. Gazeta bowiem, jako towar, posiadający fatalną na dzisiejsze czasy właściwość, służenia także celom ideowym, nie znosi zrównania z cenami tangu światowego.

Przytem niesamowite wyolbrzymienie kosztów wydawnictwa nie stwarza dla wytwórców — dziennikarzy ani w przybliżeniu takich warunków życia, wymaganych dziś nawet przez niekwalifikowanych robotników pracujących fizycznie.

Gdy czytelnik uskarża się, że gazeta, z którą się żył, i którą polubił, staje się dla niego niemożliwą do osiągnięcia, równocześnie dla duchowego pracownika przy tejsze gazecie, zapewnienie najskromniejszych warunków utrzymania staje się również niemożliwe do osiągnięcia.

W szczególności główną winę przy wytworzeniu się tych stosunków ponoszą nadmierna podwyżka cen papieru, której rząd nie przeciwstawia należytego oporu. Samowolne ukazy fabrykantów papieru, podbijających ceny papieru, proletaryzują umysłowych i fizycznych współpracowników gazety, by ich w końcu — wyrzucić na bruk.

Do drożyzny papieru przylacza się jeszcze brak papieru, który uniemożliwia staranie się o wzrost liczby abonentów i osiągnięcie masowego odbytu. W końcu najnowsze podbicie cen papieru do wysokości o więcej niż 4000 proc. przewyższającej ceny pokojowej sprawia, że nawet przy największym sukcesie publicystycznym nie podobna doprowadzić do równowagi budżetowej.

Rzecz jasna, że jeżeli stosunki te się nie zmienią, jeżeli może zasada — skądinąd osławiona — „gorzej jest lepiej“ nie okaże się w tym wypadku zbawienną i nadmiar złego nie poruszy sumienia czynników odpowiedzialnych, będą musiały wydawnictwa dziennikarskie jedne za drugimi, zegnąć się z czytelnikami swymi słowami nadziei:

„Do widzenia, w lepszych czasach!“

Tak tłumaczy „Morgen“ zawieszenie swego wydawnictwa.

Więści z obszarów plebiscytowych

PLEBISCYT NA GÓRNYM ŚLASKU ODŁOŻONY.

Berlin, 19. kwietnia.

Korespondent wrocławski „Vossische Zeitung“ dowiaduje się z miarodajnego rzekomo źródła, że nieprawdziwą (?) jest rozszerzana przez Polaków górnośląskich pogłoska, jakoby głosowanie plebiscytowe na Górnym Śląsku odbyć się miało w najbliższym już czasie. Wedle zapatrywania członków komisji alianckiej należałoby termin głosowania możliwie najdalej wysunąć. To zapatrywanie wypowiedzieć miał nawet sam przewodniczący komisji plebiscytowej, generał Le Ronde.

PRZECIW KRECIEJ ROBOCIE HAKATY GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Opole, 20. kwietnia.

(h) Komisja plebiscytowa górnośląska, Oddział dla spraw kolejowych i pocztowych ogłasza

stepującą odezwą do kolejarzy górnośląskich:

„Dowiedzieliśmy się, że hakatystycznie uspo-
sobione żywoły wywołać chcą strajk kolejowy,
by w ten sposób zaprotestować przeciw równo-
prawianiu Polaków i Niemców.

Wzywamy wszystkich lojalnie myślących ko-
lejarzy, by pracy nie porzucali i z wszystkich sił
pracowali nad utrzymaniem komunikacji, a to
szczególnie w tym celu, by zabezpieczyć dowóz
żywności z Polski do Górnego Śląska.

Na wypadek, gdyby hakatyści sięgnęli do
gwaltów, proszę porozumieć się natychmiast z
najbliższą polską komisją plebiscytową lub z ko-
misaryatem w Bytomiu.

Wykażcie, kolejarze górnośląscy, Komisji
koalicyjnej, że miłujecie pracę i porządek“.

POLSKA KOMISJA PLEBISCYTOWA W OBRO- NIE ŻYDÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Opole, 20. kwietnia.

(h) Polska Komisja plebiscytowa na Górnym
Śląsku ogłasza następujące

Ostrzeżenie

W ostatnich czasach pojawiło się na Górnym
Śląsku, w agentów niemieckich, którzy w po-
ciągach pociągów, lokalach publicznych i do-
mach prywatnych rozdzielają odezwy, wzywające
ludność do gwaltów przeciw żydom. Niektórzy z
nich występują jako agenci asekuracyjni i chodząc
po domach, pozostawiają odezwy, zachęcające do
wrogich aktów przeciw żydom. Ostrzegamy lud-
ność chrześcijańską przed zbrodnictwami machina-
cyami tych niemieckich szowinistów, którzy za
każdą cenę wywołają chcą na Górnym Śląsku nie-
pokój, ludność podjudzić pragną do nierozważnych
a zbrodniczych czynów, by okryć ją hańbą i
wstydem, by obniżyć jej wartość w oczach cy-
wilizowanego świata i by głosić móżdż potem, że
ludność górnośląska, zupełnie zdziczała, jest poli-
tycznie niedoświadczona i niezdolna do samostanowie-
nia o swym losie.

Wiemy bardzo dobrze, że niektórzy żydzi
sprawie naszej wielką wyrządzają szkodę, nie
można jednak czynić ogółu żydowskiego odpo-
wiedzialnym za działania jednostek. Przed-
wszystkiem nie ma żaden człowiek prawa wy-
mierzenia kar według swojego uznania. Jest to
sprzeczne z zasadami chrześcijańskimi, z trady-
cją i obyczajami polskimi.

Rodacy! Nie dajcie wyprowadzać się z rów-
nowagi i pokoju i wydajcie każdego takiego agen-
ta w ręce władz alianckich.“

WZMOCNIENIE WOJSK NIEMIECKICH NA GRANICY POLSKIEJ.

Berlin, 20. kwietnia.

„Vorwärts“ donosi z Hamburga, że oddziały
otruby krajowej, stacyonowane w okręgu Ham-
burga, otrzymały od komendy okręgowej w
Szczecinie rozkaz natychmiastowego odejścia na
granicę polską.

HINDENBURG-ZABRZE.

Opole, 20. kwietnia.

(h) Komisja plebiscytowa w Opolu na Gór-
nym Śląsku postanowiła, że gmina wraz z okrę-
giem Hindenburg nosić mają odtąd nazwę
„ZABRZE“.

Mafy fejleton.

ADAM SZCZERBOWSKI.

DUMA O MAJORZE WYRWIE.

Major Wyrwa na czele żołnierzy
na kasztance swojej nocą jedzie,
Przed nim boru czarna smuga leży,
a on jedzie, jak zawsze — na przedzie.

Wjechał major w bór gęsty, sosnowy,
a noc duszą mu słodko kołysze,
a gdy z koniem utonął w parowy
rad wsłuchuje się w głuszcę i ciszę.

Mysł majora ściga lotem ptaka,
bystre w przestrzeń patrzy męzne oczy
(Och, błękitne źródnice junaka,
co czuwacie i w blasku i w mroczy)

Major Wyrwa jedzie głuchym lasem,
(Och, wołyńskie wy bory stuletnie!)
czasem konia polechce obcasem,
lub szpicrutą liść z gałęzi zetnie.

Major Wyrwa, oficer-topola,
jasne włosy ma i twarz ma bladą.
Grunt u niego: nieugięta wola,
co żołnierskim przywozł obradom.

Major Wyrwa, żołnierzy bożyszczu
zamiast wzdychać i biadać on woli
z batalionem szturmować Koszyszczu
i dwie rotę zabrać do niewoli.

Major Wyrwa, kochanek żołnierzy
swoich strzelców m łuje nad wszystko,
Razem z nimi do ataku bieży,
a poległym zwykł klaniać się nisko.

Krzywopłaty, Opatowiec, Brzegi
Michałowice, Budy, Niedobyle,
przelamane moskiewskie szeregi
wspomniał Major — uśmiechnął się mile

Major Wyrwa ma myśli spokojne
i tak modli się, do swego Boga:
— Dobry Boże, co stworzyłeś wojnę,
powiedz Wyrwie, co rozpacz i trwoga?

Major Wyrwa uśmiechnął się słodko
(czemu pan się, majorze, radujesz?)
i tak pyta się wojny: kokotko,
kiedy ty mnie na śmierć zacałujesz?

Major Wyrwa jedzie głuchym lasem,
(po wykrotach połyskuje próchno),
czasem konia polechce obcasem,
a tuż za nim — śmierć stąpa leciuchno.

NADEŚLANE.



Najprostszy sposób pozbycia się gościa, reumatyzmu
nerwobólu, postrzału, podgry i bóli przy zapaleniach,
hiszpance i t. d., jest przyżycie Rheumonu. Sposób
użycia podany w każdej aptece i składzie aptecznym przy
nabyciu Rheumonu, hurtownie: apteka Mikolasza. 20455

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
FRANCISZEK GLASGALL
LWÓW, SYKSTUSKA 2. 19577

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Sykstuska 17, ord. od 8-9 i od 12-2. 620

KRYNICA NAŁĘCZÓWKA, I-rajd h
Pensjonat Dr. A. Wysowi
cz. wej, wtarty od 15. maja
499

Dr. STAUBER

b. kierownik oddziału i asystent kliniki prof. Wankoba-
cha w Wiedniu, specjalizuje w chorobach wewn., specjalnie
serca i naczyń krwionośn., Lwów, ul. Mikołaja 11. 616

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We środę, 21 kwietnia o godz. 7-mej wiecz.
po raz 3-ci „Sekretarzyk czy panna?“, kom. w 5
aktach Zofii Wojnarowskiej w niezmięionej ob-
sadzie.

We czwartek, 22 kwietnia o godz. 7-mej w.
„Manon“, opera w 4 aktach J. Massenet'a z p. Ewą
Bandrowską w roli tytułowej i z pp. Brzeską, O-
strawską, Lipowską, Wolińskim, Nizankowskim i
Cyganikiem w rolach głównych.

W piątek, 23 kwietnia o godz. 7-mej wieczór
„Kupiec wenecki“, komedia w 5 akt. Williama
Szekspira z p. Romanem Żelazowskim w rol. ty-
tułowej i z pp. Michnowską, Wiland, Wernicz, Bar-
wińskim, Michulowiczem, Kozłowskim, Okornic-
kim, Batogowskim i Herowskim.

W sobotę, 24 kwietnia o godz. 3-ciej po poł.
po raz 7-my „Saul król“, dram. w 5 akt. E. Jędr-
kiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W sobotę, 24 kwietnia o godz. 7-mej wieczór
„Eugeniusz Onegin“, opera Czajkowskiego z p.
Kruglowskim w roli tytułowej i z pp. Bandrow-
ską, Green, Bielińską, Łowczyńskim i Hornerem
w rolach głównych.

W niedzielę, 25 kwietnia o godz. 3.30 po poł.
po raz 4-ty „Sekretarzyk czy panna?“, kom. w 5
aktach Zofii Wojnarowskiej w niezmięionej ob-
sadzie.

W niedzielę, 25 kwietnia o godz. 7-mej wiecz.
„Noc w Wenecji“, operetka w 3 akt. J. Straussa.

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. So-
kołowskiego, ul. Jagiellońska 5-7).

Od poniedziałku 19. do niedzieli 25 kwietnia,
cztery jednoaktówki „Nimfo Homer“, „Miscela
nea“, „Uciśniona żona“ i „Piękny sen“, operetka
L. Falla z Czermańską, Dracową, Rinas i Weso-
łowskim. Orkiestra wojskowa 40 p. strzelców
lwowskich.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka“ (Rejtana 3).

Program XIX. od poniedziałku 19-go kwietnia
codziennie o godz. 7.30.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Miła
Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warsza-
wie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Ro-
mund Gierasieński jako „Pan Imerglik, posrednik
małżeński“, Marek Windheim w swoim reper-
tuarze. Na ogólne żądanie „Przedstawienie ama-
torskie, sketch J. Jabłońskiego (M. Czalkowska,
A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz). Konfe-
ruje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9-1 i od 3-5 u G. Seyfarta
(Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6 wiecz.

W poniedziałek premiera programu XIX.

Mianowanie. Naczelnik Państwa zamianowa
postanowieniem z dnia 27 marca br. dra Adolfa
Szyszko-Bohusza profesorem nadzwyczajnym
konserwacji zabytków w Akademii Sztuk Pięk-
nych w Krakowie, z ważnością od dnia 1 marca
1920 roku.

**Surowce i inne artykuły dla polskiego przemy-
słu z Górnego Śląska.** Z inicjatywy Centralnego
Związku Małopolskiego przemysłu fabrycznego
w najbliższym czasie ma się udać półoficjalna
delegacja Ministerstwa przemysłu i handlu na
Górny Śląsk celem porozumienia się z misją a-
liantką co do dostarczenia dla polskiego przemysłu
surowców i artykułów pomocniczych. Leży w in-
terese naszych przemysłowców, by jak najry-
chlej podali Centralnemu Związkowi Małopolskie-
go przemysłu fabrycznego, którego delegat we-
źmie udział w tej misji wszystkie te artykuły,
których stamtąd potrzebują ze scharakteryzowa-
niem do jakich celów ich potrzeba i w jakich ilo-
ściach.

Kolejarze, którzy pełnili służbę u Ukraińców, będą przeniesieni w stan spoczynku z pełną emeryturą. Ministerstwo kolei żelaznych postanowiło — jak się dowiadujemy — reskryptem z dnia 8-go kwietnia 1920 nr. 21.165, że pracowników byłej monarchii austriackiej, niedopuszczonych do pełnienia służby na kolejach polskich, należy w myśl umowy między państwowej z dnia 14. lutego 1919 przenieść w stan spoczynku, o ile będą o to prosili. Emeryturę wraz z dodatkami drożyznianymi należy im wymierzyć od dnia 1 czerwca 1919 na rachunek funduszu pensyjnego, względnie prowizyjnego b. państwa austriackiego. Dalej postanawia wspomniany reskrypt ministerialny, że wdowom i sierotom po pracownikach kolejowych, którzy pełnili służbę Ukraińcom, a którzy zmarli podczas lub po trawacji ukr., należy przyznać pensję, względnie prowizję, o ile oczywiście odnośny pracownik nabył prawo do takiego zaopatrzenia w myśl postanowień statutu pensyjnego względnie prowizyjnego.

(g) „Bogowie Słowian“. Niezmiernie ciekawe wydawnictwo ukazało się świeżo na półkach księgarskich, nakładem Spółki wydawniczej przemysłowej „Praca i książka“. Jest to wielkiego formatu album, zawierające 12 rycin, przedstawiających bogów słowiańskich, wydane naprawdę bardzo pięknie. Autorem albumu jest p. Stanisław Jakubowski, który każdy karton litograficzny zaopatrzył odpowiednim tekstem w dwóch językach: polskim i francuskim. Album ten jest pierwszym zeszytem wydawnictwa, które pod tym samym tytułem obejmie jeszcze następne części.

Z karty żałobnej. We Lwowie zmarł onegdaj znany i ceniony w szerokich sferach Franciszek Konrad, dyrektor i właściciel szkoły języków „Ecole reforme“. Liczył lat 42.

Drożyzna środków aptecznych. W związku z notatką naszą pod powyższym tytułem komunikujemy nam Gremium aptekarzy galicyjskich, że faktycznie niejednokrotnie nawet znaczna zwyżka cen towarów aptecznych wynika z niezmiernie zwiększonych cen artykułów leczniczych, zwłaszcza tych, które wyrabiane są w państwie niemieckim. Zwiększone koszty produkcji, wysoki kurs marek niemieckich w stosunku do naszej waluty i wysokie bardzo opłaty celne przez Rząd polski także niestety na środki lecznicze nałożone stały się powodem, że koszty lekarstw są obecnie znacznie wyższe niż dawniej. Obliczenia recept polegają na taksie ustalonej przez Ministerstwo zdrowia, a zwyżka cen w ostatnich czasach uwydatnia się w taksie wydanej przez Ministerstwo z dniem 30 marca br. Ceny towarów aptecznych — jak reszta i ceny innych artykułów — wzrosły w ostatnich czasach tak niesłychanie, że już dzisiejsze ceny nabycia bardzo wielkiej ilości leków podawane przez fabryki i najpoważniejsze hurtownie wyższe są od cen sprzedaży podanych w ostatniej taksie, co Gremium aptekarskie udowodniło nam dokumentami.

(—) Okradziony Lwowianin. W Krakowie w hotelu „Polonia“ skradziono lwowianinowi M. Sprecherowi, właścicielowi realności przy ul. Wawrzynowej 1.31 portfel z 50.000 marek, niem. i 5000 rubl. carsk. O kradzieży tej zawiadomił lwowska policja przyjaciela poszkodowanego.

(—) Znowu tajna gorzelnia. Agenci policji Mercalo i Gorzkowski wykryli wczoraj, w bieżącym tygodniu z rzędu już trzecią, tajną gorzelnię. Gorzelnia znajdowała się w realności przy ul. Majeckiego 1. 2. W czasie wykrycia, gorzelnia była w pełnym ruchu, a pracował w niej sam właściciel Markus Schatz. Zawiadomiona o wykryciu straż skarbową, przybyła natychmiast do gorzelnii i zaopiekowała się nią w dalszym ciągu, gdyż właściciela „oderwano od pracy“. sprowadzając go na policję.

(—) Co znalazł p. Peretz w swem mieszkaniu za piecem? Peretz Herberg, sprowadzając się tymi dniami do nowego mieszkania przy ul. Krasieckich 1. 11 a znalazł za piecem rosyjski karabin! Kto go tam pozostawił, niewiadomo. Wobec tego karabin zdeponowano na policję.

(—) Na placu Krakowskim u handlarza Leiby Ehrego false Dama kupowała wczoraj Katarzynę Doszczak. żona zwrotniczego z Podmonasterza, spodnie dla swego męża. Gdy już dobita targu i wyjęła pieniądze, Ehre odezwał się do niej: „daj

mi pieniądze przeliczyć tym ludziom, co tu stoja, obok, ja ich znam, by coś nie brakowało“. Ławowa Doszczakowa usłuchała rady „kupca“ i wręczyła księżeczkę koleją z kartą wójeń jędzy i 200 kor. obok stojącemu żydkowi, który następnie zbiegł. Ehrego, wypierającego się by namawiał Doszczakową do dania księżeczki i gotówk nieznajomemu, zamknęto w aresztach policyjnych. Towar zaś jego, składający się z 6 par spodni i 10 par dziecięcych, zdeponowano na policję.

Towarzystwo historyczne. Dnia 23-go kwietnia w piątek odbędzie się posiedzenie Towarzystwa, na którym wygłoszą odczyty: 1. r. Józef Białyma Cholewicki: „Zapomniane postacie szermierzy wojskowej z roku 1809“. 2. Dr. Kazimierz Hartleb: „Z dworu Zygmunta Augusta“. Początek o godz. 6 wieczorem.

Zapalenie ropne błon śluzowych, zapalenie pęcherza moczowego, zapalenie nerek, mozenie ropne i kamienie nerkowe leczy skutecznie Emikytyna z laboratorium Dra Leprince'a w Paryżu. — Wypróbowany środek pod postacią kapsulek znakomicie znoszony jest przez organizm. Działa zawsze jednako i pewnie. Zabezpiecza przeciwko wszelkiego rodzaju powikłaniom i sprawdza szybko zupełne wyzdrowienie. Emikytynę należy zażywać po 3 do 4 kapsulek p. dzas jedzenia, trzy razy dziennie. Emikytynę nabyć można w każdej aptece lub w składzie aptecznym. 20907-g

KOMUNIKAT.

Asygnaty na chleb.

Zakład aprowizacyjny wzywa kupców rejonowych dzielnic I., II., III., IV. i V., by zgłosili się w Zakładzie dnia 21. kwietnia we środę, — kupców rejonowych dzielnicy VI. i zarządców konsumów dnia 22. kwietnia w czwartek, zaś kierowników zakładów dnia 23/IV w piątek. celem wykupna asygnat na chleb.

Chleb ten sprzedawany będzie na kartki chlebowe Nr. 1., których ważność upływa z dniem 27. kwietnia. — Zarazem zawiadamia się, że na kartki Nr. 8., o ile dotąd nie zostały zrealizowane, może być jeszcze dnia 21-go kwietnia we środę chleb wydawany. 735

Miejski Zakład Apropizacyjny, Lwów.

raźszywe i szkodliwe i formacje.

Lwów, 21. kwietnia.

Z Dyrekcji Banku krajowego otrzymujemy następujący komunikat:

W ostatnich dniach pojawiły się w prasie krajowej rozmaite wiadomości, z prawdą niezgodne, widocznie tendencyjne, a dla Banku krajowego wielce szkodliwe, odnoszące się bądź do przyszłości Instytucji, bądź też dotyczące poszczególnych członków jej zarządu.

Wyrażając ubolewanie z powodu tego faktu, Dyrekcja Banku krajowego zauważa, że podobne wiadomości, dotyczące największej i najpoważniejszej instytucji kredytowej w kraju, powinny być w interesie publicznym, przed ich drukowaniem w prasie, wplew w źródła sprawdzone, co dzisiaj jest przecież rzeczą technicznie wielce ułatwioną. 745

Ekonomista.

Obrót towarowy z Śląskiem Cieszyńskim.

Lwów, 21. kwietnia.

(t) Międzynarodowa Komisja plebiscytowa wydała rozporządzenie, które obowiązuje od 12 bm., w sprawie uregulowania obrotu towarowego na Śląsku Cieszyńskim. Najważniejsze postanowienia są następujące:

Z wyjątkiem artykułów, które podlegają całkowicie albo częściowo gospodarce państwowej, obrót towarowy w granicach Śląska Cie-

szyńskiego nie podlega w myśl obowiązujących przepisów żadnym ograniczeniom, więc jest zupełnie wolny. Za przywóz nie opłaca się żadnego cła. Atoli import niektórych towarów wyluczonych w specjalnym wykazie, szczególnie towarów luksusowych, jest w ogólności zakazany. Powyższy zakaz jest bezwzględny i odnosi się do wszystkich krajów w równej mierze. Drugi wykaz obejmuje rodzaje artykułów, dla których przywozu uzyskać należy pozwolenie właściwych władz, o ile towary te nie pochodzą z Polski lub Czecho-Słowacy. W tym wypadku należy zaopatrzyć przesyłkę dowodem pochodzenia z Polski względnie z Czecho-Słowacy (poświadczenie gminy, Izby handlowej), gdyż w przeciwnym razie towary będą na granicy wstrzymane i ewentualnie skonfiskowane. O ile chodzi o artykuły nie wymienione w wykazie, nie wymaga się do przywozu żadnego pozwolenia ani świadectwa pochodzenia bez względu na to, skąd towar sprowadza się.

Co się tyczy wywozu towarów ze Śląska Cieszyńskiego do Polski albo Czecho-Słowacy, wprowadzono urzędowe pozwolenia tylko dla niektórych rodzajów imiennie wyluczonych. Są to szczególnie: środki żywności, bydło, nasiona, drzewo, spirytus i trunki spirytusowe, pasza, rudy, dziegieć, skóra i towary skórzane, przyrządy szewskie, nafta i niektóre produkty naftowe, szkło i towary szklane, cement, z pewnymi wyjątkami cegły, metale szlachetne i monety z nich wybite, świece, karbid, materiały do oświetlenia, mydło, zapalaki, żelazo i towary metalowe, wyroby tekstylne i niektóre produkty chemiczne, szmaty i odpadki papieru. Wywóz do innych krajów oprócz Polski i Czecho-Słowacy uwarunkowany jest co do wszystkich towarów uzyskaniem pozwolenia wywozowego.

O tej ogólnej zasady uzależniającej wywóz od uzyskania pozwolenia, Komisja plebiscytowa ustanowiła pewne wyjątki: 1) w małym obrocie granicznym, 2) dla środków żywności przywożonych przez uczniów i robotników, 3) dla towarów przewożonych w celu naprawy i prowizorycznego zdenonowania.

Przewóz tranzytowy towarów przez terytorium plebiscytowe nie podlega ocenie i nie wymaga żadnego pozwolenia. Natomiast t. zw. reekspedycję zakazano zasadniczo, t. j. bez wyjątku.

Dla wydawania pozwoleń przywozowych i wywozowych utworzono 2 urzędy przywozowe i wywozowe, jeden dla okręgu prefektury wschodniej, zaś drugi dla prefektury zachodniej. Granice tych okręgów kryją się mniej więcej z dawną linią demarkacyjną. Siedziba obu urzędów znajduje się w Cieszynie. Przeciw ich orzeczeniu niema rekursu.

Pozwoleń udziela się w zasadzie tylko tym przemysłowcom wzgl. przedsiębiorstwom i kupcom, którzy mają swą siedzibę albo stałe miejsce zamieszkania na obszarze cieszyńskim, osobom prywatnym tylko dla ich potrzeb osobistych. Więksi importerzy albo eksporterzy mogą starać się o wpisanie do rejestru importerów wzgl. eksporterów. Właściwość wspomnianych urzędów przywozu i wywozu, zależy przy imporcie od miejsca, dokąd towar ma być sprowadzony, a przy wywozie od miejsca, gdzie towar się znajduje. Również osoby lub przedsiębiorstwa poza terenem plebiscytowym mogą prosić o odnośne pozwolenia, które wydaje się kumulatywnie albo dla poszczególnego wypadku. Za udzielenie pozwolenia na przywóz albo wywóz pobiera się należytość w wysokości pół proc. fakturowanej wartości co najmniej zaś 1 kor. Podanie należy wnosić na przepisanych formularzach.

Kronika „Ekonomisty“.

(t) W sprawie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów ogłoszono następujący przepis wykonawczy:

Ulgi celne mają być przyznawane:

1. Tylko wytwórcom, których przedsiębiorstwa lub gospodarstwa: a) zostały zniszczone całkowicie lub częściowo wskutek działań wojennych lub pozabawione wskutek tych działań maszyn i urządzeń fabrycznych lub rolniczych; b) przeznaczone są do wytwarzania artykułów dotychczas w kraju niewyrabianych lub też wyra-

bianych w ilościach niedostatecznych. O ile wytwórca sprowadza artykuł za pośrednictwem firmy handlowej, winien w podaniu wskazać tę firmę.

2. Kooperatywom rolniczym, przemysłowym i rzemieślniczym, oraz zrzeszeniom o charakterze społecznym, wprowadzającym artykuły dla użytku swych członków, co do których zachodzą warunki, podane pod a) i b). W tym wypadku cło winno być przy przywozie niszczone, będzie jednak zwracane od tych przedmiotów, które na mocy przedstawionych dowodów przed upływem mocy prawnej rozporządzenia z dnia 4 listopada 1919 r. w przedmiocie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów dostarczone zostały do od budowy lub uruchomienia warsztatów pracy.

3. Na podstawie zaświadczenia właściwych terytoryalnie władz lub izb przemysłowych lub też organizacji społecznych, reprezentujących przemysł i rolnictwo.

Podanie o przyznanie ulgi celnej winno zawierać imię i nazwisko (firmę) i dokładny adres wytwórcy, ewentualnie i firmy pośredniczącej, dokładny opis i ilość sprowadzonego towaru tak, by ułatwić zaliczenie go do właściwej pozycji taryfy celnej, wreszcie wskazanie urzędu celnego, w którym zamierzona jest odprawa cła. O ile ma być sprowadzona maszyna typu odmiennego, niż wyrabiane w kraju, w podaniu należy umotywić wyższość typu zagranicznego. Podanie wraz z zaświadczeniem (p. 3.), oraz ich odpisami należy przesyłać do Ministerstwa skarbu.

Po otrzymaniu przedmiotu wytwórca jest obojętny w sprawie zawiadomienia o tem instytucji, od której otrzymał zaświadczenie, a to w celu sprawdzenia, czy przedmiot został użyty do celu wskazanego w zaświadczeniu. Ministerstwo skarbu jest nadto upoważnione zarządzić w każdym poszczególnym wypadku dodatkowe badania.

Przedłużenie trzymiesięcznego terminu stosowania ulg celnych. Telegraficznym reskryptem z dnia 9 kwietnia br. Ministerstwo skarbu przedłużyło ulgi celne, stosowane na podstawie rozporządzenia z dnia 4 listopada 1919 art. 1, a i b. (Dziennik ustaw nr. 95 poz. 512) aż do ogłoszenia nowego rozporządzenia.

Wizowanie paszportów przez władze wojskowe. Sprawa wizowania paszportów cywilnych przez władze wojskowe została uregulowana rozkazem Ministerstwa spraw wojskowych z dnia 14 marca 1920. W myśl rozkazu udzielenie wiz wojskowych na paszportach zagranicznych i przepustkach granicznych osób cywilnych, wyjeżdżających do państw obcych sprzymierzonych, stowarzyszonych i neutralnych (o ile te państwa posiadają w Polsce placówki konsularne i na odwrót) znosi się. Stosownie do tego rozkazu DOG. nie będą wizować paszportów osób cywilnych, wyjeżdżających do państw zachodnich, Czech, Austrii, Włoch, Francji, Anglii itp. Wyjazd do Niemiec aż do czasu utworzenia placówek konsularnych niemieckich i zawarcia specjalnej umowy uzależniony jest od uzyskania wizy M. S. Zagr. Na wyjazd do Rumunii wymagana jest wiza wojskowa. Wyjazd do obszarów plebiscytowych odbywa się na zasadzie paszportu zagranicznego, wizowanego przez konsulata francuski w Warszawie, wzgl. Poznania. Przepustki graniczne na Śląsk Górny dla osób stale zamieszkałych w 5—15 km. w pastę granicznym, wolne są od wizy wojskowej

Kronika sportowa

Sprostowanie. Komisja rewizyjna L. K. S. Pogoni nadesłała nam pismo następującej treści: W jednym z pism lwowskich w artykule „ze sportu“ podano dochód zeszłoroczny Pogoni na 100.000 kor., nie podając równocześnie sumy rozchodu. My, niżej podpisani, po zbadaniu księgi kasowej i pokwitowań stwierdzamy, iż dochód czysty Pogoni po odliczeniu rozchodu wynosi za rok ubiegły 4693 kor. Członkowie komisji rewizyjnej: Prof. I. szk. realn. Tadeusz Urbański, Marceł Jakubowski.

Do footballistów, członków Pogoni, Footballistów, członków Pogoni, zechcą się jutro, w czwartek, zgromadzić na boisku Pogoni o godz. 6 popoł. Gracze, którzy pragną się do Pogoni wpisać, zechcą się również tamże zgłosić. Celem zebrania:

wybor delegatów drużyn footballowych, którzy by Wydziałowi Pogoni przedkładali życzenia drużyny

Osobny plebiscytowe a sport. Wydział Pogoni uchwałił wczoraj oddać do dyspozycji Komitetu Igrzysk Olimpijskich 25 sprawozdań, celem rozesłania ich do sportowych klubów polskich na terenach plebiscytowych, na których Niemcy asztujac, używają nawet tego argumentu, iż sport polski wogóle nie istnieje.

OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Technik dentystryczny poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Technik“ do Adm. 530

Zakład dla umysłowo-chorych w Kulbarkowie przyjmie zaraz na warunkach bardzo korzystnych kilka sił biurowych. Biegłe pisanie na maszynie, tudzież zność klaszkoł średnich wymagane. Zgłoszenia osobiste. 661

Kancelaryja Prof. Dra Nowotnego we Lwowie 3. Maja 1. 17 poszukuje panny, piszącej biegle na maszynie, ewentualnie obznajomionej ze stenografią. — Warunki wedle umowy. — Posada do objęcia zaraz. 734

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Sekcja odbudowy osiedli poszukuje kilku pokoi na rozszerzenie Biura w pobliżu swego lokalu ul. Bato-rego 34. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Sekcji pod wskazanym adresem. 676

Lokal w śródmieściu, 3 pokoje z przynależ. pod Biuro i Przedsiębiorstwo handlowe do odstąpienia natychmiast. Zgłoszenia do Administr. „Gaz. Wieczornej“ pod „Kupiectwo“. 720

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupuję meble i wszelkie inne przedmioty. „Doroteum“ Sapielchy 34. 130

Ważne! Sprzedajemy korzystnie domy, wille, grunta, faktury w Poznańskim i Kongresówce. Złatwiamy sprawy handlowe i kupieckie. Biuro „Aurora“, Warszawa, ul. Żorawia 6/32. 21464

Kupię fortepian, pianino i fisharmonium zaraz, Hanak, Pańska 21. 632

Skóry z wyder, lisów, tchórzy, gronostaj i zajęcy okazynie do nabycia. Sklep pani Wojciechowskiej, Lyczkowska 1. 9. 685

Wełniarki (struga), oraz prasy do wełny drzewnej poszukuje do zakupu Związek Spódek hodowców drobiu i jaj, Lwów, Grodzickich 1, II. p. 675

Poszukuje się natychmiast: Przyrządy do fabrykacji oleja na większą skalę w dobrym stanie, również kotły i przyrządy do fabrycznego wyrobu powideł i marmolady, jakoteż suszarnie owoców. Oferty przyjmujcie: Ignatowicz, Lwów, Bato-rego 34, III. piętro, S. O. O., od 8—3 popoł. 718

Fortepian Bösendorfera sprzedam. Zofii 50, II. piętro, drzwi 6. 712

180.000 austr. niem. koron loco Wiedeń zaraz kupię. Tu zapłać. Adwokat, Lwów, Sobieskiego 12. 725

Willa o 6-ciu pokojach, łazience i kuchni, ze stajnią i 2-morgowym ogrodem, w pięknym położeniu, blisko miasta, okazynie do sprzedania w Dolinie obok Stryja. — Zgłoszenia A. Michałowska w Dolinie. 703

Fortepian okazynie do sprzedania. Smutny, Ochronek 1. 5, oficyny. 711

Okazyjna korzystna sprzedaż dla P. T. właścicieli gorzelni i większych obszarów łąk. Sprzedaje się natychmiast we wschodniej Galicji przyrządy zupełnie mało używane: 1 parnik Henzega 50 Hl., 1 sziernia Paucha 66 Hl., 1 zbiornik na wodę 81 Hl., 1 zbiornik na spirytus 801 Hl., 1 kocioł parowy z rurą płomienną 89 Hl., 1 prasa motorowa na kołach do wżwania siana dla lokomobilii 6 HP. Oferty przyjmuje i wyjaśnia: a dziela B. Ignatowicz, Lwów, Bato-rego 34, III. piętro, S. O. O., od 8—3 popoł. 719

Poszukuję kupna elektrycznego żelazka do prasowania. Zgłoszenia w Biurze ogłoszeń Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7. 733

FILATELISTYKA

Marki kupuję, sprzedaję i wymieniam, „Rekord“, Sykstuska 8. 424

Poszukuję austriackich marek jubileuszowych z 1910 r. Placę najwyższe ceny. Littman, Kopernika 29 a. II. p. Od g. 2—3. 424

Dam wszelkie nadruki wschodniej Ukrainy za marki państw nadbałtyckich (Łotwa, Litwa, Finlandya), prowitorya polskie oraz węgierskie za „Juden“ za, Denikina, wojenna marki entanty itd. Zgłoszenia do Biura „Rekord“, Sykstuska 8. 423

Feldpost drugi i trzeci, nieużywany, kupię w większych ilościach. Zgłoszenia „Rekord“, Sykstuska 8. 421

Krakowskie na austriackie, P. K. L. 6 hl., wszelkie wartości feldpostów kupię lub zamienię. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gaz. Wiecz.“ pod „Znaczek“. 21269

Marki pocztowe polskie, ukraińskie, austriackie feldpost i inne, jakoteż zbiory kapuje „Filatelist“, Lwów, Kościuszki 1. 21268

MAŁŻENSTWA

Akademik (prawnik), pozna przystojną pannę lub młodą wdowę (żydówkę) w celu matrymonialnym, któraby zapewniła mu stanowisko w przemyśle lub handlu. Rzecz traktuje się zupełnie seryo, na anonimowy nie odpowiada się. Za dyskrecyę ręczę s owem honoru. Listy z fotografią pod „Sumienny“ do Adm. 724

ROZMAITE

Już nadeszły wełniane struksa na pryczessy i seryg wełniane na podszewki do firmy Jan Wallach i Syn, Lwów, Rynek 33, rok zał. 1841. 618

Wczesne jarzyny! Zarząd ogrodów w Wybranówce, stacya koł. w miejscu, dostarcza już: rozsądę pikowaną silną kalafiorów, kalarepy, kapusty, kiełu etc. Zgłoszenia na miejscu. 515

Kapelusze słomkowe, filcowe, damskie, męskie, dziecięce, hurtownie i częściowo. Najnowsze modele nadeszły. Przyjmuje przafasonowanie słomkowych i filcowych. J. Tworzyjański, gen. zast. par. Fabryki kapeluszy w Myślenicach. Składnica Lwów, Kościelna 8, gmach Izby Rękodzielniczej. 723

„POLIMEX“ Polski Związek handl. Oddział naftowy

kupuje i sprzedaje Brutto i Netto i Tereny naftowe — Lwów, pl. Maryacki 5, Hotel Francuski. 730

Towary kolonialne „Polimex“ Polski Związek handlowy

Lwów, pl. Maryacki 5, Hotel Francuski. 729

PANOWIE!!!

ktoży się sami golą aparatem Gillette lub t. p. używają tylko wymienionych „SALFERS“ tuzin dla rzyków znanej marki „SALFERS“ klamy tylko 36 K. Wyś icnite mydło do golenia jak przed wojną poleca

Dom handlowy S. FEDERA, Lwów, Sykstuska 7.

Brylanty, platyny, złoto, srebro

placi najwyższe ceny 309 Zakład jubilerski, Kopernika 1. 30.

8 morgów roli

przy gościńcu, tuż za Zakładem Kul. arkowskim gminy Sokolniki, korzystnie do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników Sokołowskiego we Lwowie. 654

Seradęę Łubin Wykę

w partych wagonowych poleca Warszawska Spółka Rolniczo-Handlowa 101 „ZIARNO“ w Warszawie, Plac 2. Tel. 238-84

KUPUJĘ

MOTORY ELEKTRYCZNE, ROPNE, BENZYNOWE, PAROWE PLACĘ NAJWYŻSZE CENY 149 Inż. PIOTROWSKI, LWÓW, PAŃSKA 11.

RODZYNKI, MIGDAŁY, ORZECHY, FIGI, MAK, CZEKOLADY, CUKRY I KORZENIE

poleca GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY JÓZEFA MUSILA LWÓW, UL. BATOROGO 1. 32. 2165

Blozki kasowe kasa poblerze, kasa wypłaci poleca Ign. JAEGERA Lwów, Sykstuska 33

M. 10 — kosztuje 1/8 losu M 20 —
 ówsiarówka a M 80 — cały
 los do I klasy Polskiej Pań-
 stwowej Lotaryi klasowej.
 Ciągnięcie już 15 i 17 maja.
 Każdy drugi los wygrywa.
 Wygr. w I. klasie wynoszą
 1 milion 300 tysięcy M a
 razem 33 mil. nów M. Za-
 pas losów jest na wyczer-
 panie prosimy o rychłe
 zamówienia. 626

**DOM BANKOWY
 SCHÜTZ I CHAJES**
 Lwów, pl. Maryacki 7.
 (róg ul. Kopernika.) 626

100 - KROTNY
 zysk daje pieniądze
 wydany na reklamę
 w Gazecie „Wieczornej“
 i „Porannej“.



SOLALI
 Najlepsze tuki i bibułki
 cygaronowe.

Poszukuje się zaraz
dobrze płatnych ROBOTNIC
 do tkania kilimów.

Wiadomość: Krajowy Związek Przemysłowy,
 Chorążczyzny 6, od godziny 11 do 1. 321

NOWO OTWORZONA
CHRZEŚCIJAŃSKA PRACOWNIA
KONFEKCYI DAMSKIEJ I ROSTYNIÓW ANGLIJSKICH
 poleca się Szanownym Paniom. — Wykonuje
 szybko i starannie i po niższych cenach

PIOTR SCHÄRER
 Piekarska 17. (wejście ul. Skrzyńskiego). 538

BIAŁA CZEKOLADA
WYROBU FABRYKI CUKRÓW I CZEKOLADY
Jan HÖFLINGER
 Lwów, Rutowskiego 8. 21427
 Wszędzie do nabycia.

B. inż. techn. i elektr. „ZENIT“
 Kraków, ul. Stradom 7.
 dostarcza natychmiast
MIKĘ w płytkach
 przeciętnie 10 mm., pakunki baw.
 suache etc. 687

SPÓŁKA MALARSKA
 ul. Rуска 1. 8.
 Tanie! Trwałe! Gustowne!
 Przyjmujemy zamówienia na
SYPIALNIE
 artystycznie wykonane, imitacja jaworu, jasiona,
 dębiny, palisandru i mahagoni. WZORY
 do oglądnięcia.
 Rуска 8, w podwórzu. 21358



WYKONUJE
 PIECZECIE
 TABLICE
 STAMPILLE KALCZONOWE
 MAK
AKŁAD RYTOWNICZY
GLASERMAN
 LWÓW
 ul. SYKSTUSKA 19.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
 leczy specjalista **Dr. FRISCH**,
 ulica Wałowa 1. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo
 Salversana tylko przed południem. 85

L. 532.
Polskie Zjednoczenie przemysłowo-lesne.
 Sp. z ogr. odp., Kraków, Rynek Gł. 29, I. p., poszukuje
 zdolnych urzędników w dziale przemysłowo - drzewnym
 jako to: samodzielnych zarządców eksploatacji, kierow-
 ników tartaków, inżynierów budowy maszyn, oraz budo-
 wy dróg i kolei, maszynistów tartacznych i do lokomo-
 tyw, rutynowaną pomocniczą siłę buchalteryjną, oraz
 stenografistkę, piszącą biegle na maszynie, ze znaj-
 omością języka niemieckiego i francuskiego w słowie i
 piśmie. 690
 Uprasza się o szczegółowe oferty z podaniem ży-
 ciorysu, odpisami świadectw i stawianych warunków.

Samodzielnego
korespondenta do buchalteryi
 poszukuje
BANK ROLNICZY
 we Lwowie, ul. Kopernika 20.
 Posada do objęcia zaraz — warunki we-
 dle umowy. 692

LACTA
NAJTRWAŁSZE WIRÓWKI DO MLEKA
 SPRZEDAJE 603
WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE T-wo MLECZARSKIE
WARSZAWA, ul. HOŻA 1, 51.
 Poszukujemy reprezentantów.

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
 WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3-
 POLECA 20900
HERBATE ANGIELSKA
 W NAJPRZEDNIEJSZYCH WYKONANIACH.

DLA ODBUDOWY:
 WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI
 LUPEK, PAPA, ASFALT, PIECE POSADZKI,
 RURY, KŁOZETY, ŁAZIENKI, ORAZ
 WSZELKIE MATERIAŁY BUDO-
 WLANE I WODOCIĄGOWE.
BRACIA MUND
 LWÓW, SYKSTUSKA 23.
 TELEFON 870.

GRYSIK!
 migdałowy do mycia twarzy, wysmienite kremy do wy-
 delikatnienia cery, wysmienite pudry, perfumy, wody ko-
 lońskie i proszek do zębów, pakiet 2 korony poleca
DOM HANDLOWY 663
S. FEDERA, Lwów, ul. Sykstuska 7.

Za **ZŁOTO, SREBRO, Brylanty**
 najwyższe ceny płaci firma
W. BUSZEK
 ul. Akademicka 6. 362

„POTĘGA“
 Pierwszorządna pralnia, Lwów, Łyczakowska nr. 19,
 (dawniej pralnia Warszawska)
 została po zupełnej rekonstrukcyi na wzór europejski
 z największą hygieną z dniem dzisiejszym w ruch puszczo-
 ną. Pod gwarancją właścicieli wykonuje się bieliznę
 śnieżnej białości i starannie, kołnierze o olśniewającym
 połysku i w przeciągu 5 dni, dla przyjezdnych zaś w prze-
 ciągu trzech dni. 737
 O łaskawe poparcie uprasza
Zarząd.

Lokomobila 4 H. P. Bauera
 w najlepszym stanie
 prawie nowa, 2 miejscami nowe transportowe z po-
 trójnym przyrządem czyszczącym i samonadaw-
 czym snopów 30", fabrykatu F. Richter, Branden-
 burg, natychmiast do nabycia u firmy:
Marek Feuerstein
 Skład maszyn rolniczych i przem. Sp. z o. odp.
 we Lwowie, Gródczaka 59. 728

Monterów
podwoziowych
 poszukują warsztaty samo-
 chodowe za dobrem wy-
 grodzeniem, wikt w naturze.
 Reflektuje się tylko na pierw-
 szorzędne siły z dobrymi świa-
 dectwami.
Warsztaty okręgowe D. O. G.
 Lwów, ulica Wałowa 1. 16, III. piętro.
 71

Popularna RESTAURACYA i Pokoje do śniadań
 znanej zaszczytnie firmy **MARYAN LASOCKI**, Lwów, pl. Maryacki 9. parter i I-sze piętro
Codziennie KO CERT zespołu artyst.-muzycznego.
KUCHNIA z komita. — Po teatrze doskonałe kolacje do wyboru. — Szlachetne
naturalne WINA. — Ceny bardzo przystępne. — PIWO o normalnej temperaturze.

CZAS
ODNOWIĆ
PRZEDPŁATE!